Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 118 (2984)
ROK VII.

SOBOTA



Premier rządu czechosłowackiego, Antoni Zapotocky, przyjął członków delegacji polskiej, przybyłej na uroczystość obchodu 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką.
Na zdjęciu: premier Zapotocky w czasie przyjacielskiej rozmowy z członkami delegacji polskiej, wicepremierem St. Jędrychowskim i gen. Popławskim.
Fot. — CAF.

Pierwszy występ zespołu pieśni i tańca Armii Czechosłowackiej

WARSZAWA. — Dnia 16 bm. odbył się w Hali Mirowskiej pierwszy występ przybyłego do Polski 222-osobowego zespołu pieśni i tańca Armii Czechosłowackiej im. Vita Nejedly'ego, zespołu odznaczonego nagrodą państwową I stopnia.

Olbrzymią widownię wypełniły po brzegi tłumy mieszkańców stolicy. Na występ przybyli przedstawiciele Wojska Polskiego z generalicją na czele.

Na niezwykle bogaty i urozmaicony program występu złożyły się głównie pieśni oraz tańce ludowe i żołnierskie zarówno czechosłowackie, jak polskie i radzieckie.

Serdeczne przyjęcie, zgotowane zespołowi bratniej Armii Czechosłowackiej, stało się manifestacją przyjaźni polsko - czechosłowackiej.

Przybycie delegacji młodzieży radzieckiej

WARSZAWA. — Na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP przybyła do Warszawy delegacja młodzieży radzieckiej z F. Fiodorową — sekretarzem CK WLKZM na czele.

Przed konferencją obrońców pokoju krajów Azji

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, 11 wybitnych chińskich bojowników o pokój przesłało 21 marca do działaczy ruchu obrońców pokoju w krajach Azji i strefy Pacyfiku depeszę z apelem o wspólne wystąpienie z inicjatywą zwołania konferencji obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Autorzy depeszy wysuwają szereg konkretnych propozycji, związanych ze zwołaniem konferencji. Podkreślają oni w szczególności, że delegatami na konferencję powinni być głównie przedstawiciele krajów Azji i strefy Pacyfiku, reprezentujący jak najszersze warstwy ludności, niezależnie od przynależności narodowej i sytuacji socjalnej, bez względu na wierzenia religijne i poglądy polityczne.

Inicjatorzy postanowili, że w celu ułatwienia zwołania konferencji obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, odbędzie się w Pekinie 28 maja narada przygotowawcza.

Nominacja podsekretarza stanu w Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego

WARSZAWA. — Prezydent RP mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego ob. Włodzimierza Zawadzkiego dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego.

Konferencja poświęcona zagadnieniom surowców dla przemysłu nawozów sztucznych

WARSZAWA. — W dniu 16 bm. rozpoczęły się w Warszawie w siedzibie Polskiej Akademii Nauk 3-dniowe obrady konferencji chemików, zorganizowane staraniem Polskiego Towarzystwa Chemicznego i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego.

Konferencja poświęcona jest zagadnieniom krajowych surowców mineralnych, ze szczególnym uwzględnieniem surowców dla przemysłu nawozów sztucznych.

W obradach, obok szerokiego aktywu naukowców, geologów, chemików, technologów i przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, wzięli udział: zastępca przewodniczącego PKPG — min. Wang, wicemin. Szkolnictwa Wyższego — Golański, wiceministrowie Przemysłu Chemicznego — Taban i Ackerman, wicemin. Przemysłu Lekkiego — Grzymek.

Na konferencję przybyły delegacje naukowców radzieckich i niemieckich.

W czasie obrad wygłoszono szereg referatów poświęconych zagadnieniom surowców dla przemysłu nawozów sztucznych.

Młodzi w całym kraju zwiększają tempo przygotowań do wielkiego Zlotu

Robotnicy i sportowcy osiągają dalsze sukcesy w produkcji

WARSZAWA. — Szeroko rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo młodzieży, przygotowującej się do Zlotu Młodych Przodowników. Zlot będzie świętem radości i dumy z wielkiego wkładu młodego pokolenia w budowę szczęśliwej ojczyzny, w budowę pokoju.

W woj. bydgoskim do współzawodnictwa przedzlotowego stanęło już przeszło 100 tys. młodzieży. W zakładach przemysłowych o tytuł najlepszej brygady produkcyjnej rywalizuje ponad 2 tys. grup młodzieżowych. Wiele z nich powstało po ogłoszeniu apelu Zarządu Głównego ZMP, wzywającego do przygotowań do Zlotu.

W ciągu ostatnich tygodni liczba młodzieżowych brygad produkcyjnych zwiększyła się o dalszych 78.

Wszyscy młodzi robotnicy huty „Ostrowiec" — marteniarze, spawacze, mechanicy, operatorzy i elektromonterzy biorą udział we współzawodnictwie.

Przykładem dla młodzieży huty jest inicjator współzawodnictwa, czołowy wytapiacz — Stanisław Turek, który wraz ze swą brygadą przeprowadził już 3 szybkościowe wytopy stali.

W Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Reymonta w Łodzi, na masówce, zwołanej dla omówienia przygotowań do Zlotu, młodzi włókniarze poprzez podjęcie dodatkowych zobowiązań dali wyraz stanowczej woli przyśpieszenia realizacji zadań Planu 6-letniego.

Przez usprawnienie czynności przy obsłudze krosien, 4 młodzieżowe brygady tych zakładów postanowiły podnieść o 3 proc. wydajność pracy.

W Poznaniu pierwsi zobowiązania produkcyjne podjęli członkowie koła sportowego ZS „Stal" przy oddziale W-2 zakładów im. J. Stalina.

Członkowie sportowej brygady produkcyjnej, piłkarze Kokociński, Płotniak i Mijak postanowili podnieść wydajność pracy ze 115 do 170 proc. normy.

Członkowie SKS Staszic w Lublinie postanowili podnieść wyniki w nauce, przyczynić się do dalszego umasowienia sportu na terenie szkoły oraz ukończyć budowę basenu pływackiego — budowanego systemem gospodarczym.

Na naradzie LZS-ów województwa zielonogórskiego członkowie LZS z Lubieszowa, pow. Kożuchów, podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia Zlotu i wezwali do współzawodnictwa zlotowego wszystkich sportowców wiejskich ziemi lubuskiej.

Ochotnicza brygada zlotowa rozpoczęła pracę

WARSZAWA. — Pierwsze grupy młodzieży z ochotniczej brygady zlotowej rozpoczęły w dniu 16 bm. prace przy budowie miasteczek namiotów, które w dniach 20—22 lipca br. zamieszkiwać będą delegaci na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Na rozległym 42-hektarowym terenie w pobliżu Olszynki Grochowskiej 50 młodych ochotników z województw katowickiego i olsztyńskiego przystąpiło do wykopywania fundamentów pod pomocnicze pomieszczenia przyszłego miasteczka namiotów przewidzianego na 12 tysięcy osób.

Wykopy pod fundamenty rozpoczęła również grupa młodzieży na terenie przyszłego miasteczka namiotów na Bielanach. Pracują tam ochotnicy z całego kraju: Jan Jakubowski, pracownik POM w Żaganiu, robotnik Sikorzyński z zakładów MT-2 w Szamotułach, młody chłop Józef Chmielewski z gminy Jabłonna, pow. Wolsztyn i inni.

Część młodzieży pracowała przy ustawianiu i urządzaniu namiotów, w których zamieszkają ochotnicy, przyjeżdżający do Warszawy.

Franz Dahlem o sytuacji w Niemczech

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, członek Biura Politycznego KC SED i członek Centralnego Zarządu Związku Ofiar Reżimu Hitlerowskiego (VVN) — Franz Dahlem wygłosił 14 bm. na posiedzeniu Centralnego Zarządu VVN przemówienie, poświęcone aktualnym zagadnieniom obecnej sytuacji politycznej.

Mówca podkreślił, że Adenauer pertraktuje od szeregu miesięcy z imperialistami, aby wydać Amerykanom dla urzeczywistnienia ich planów wojennych 40-milionową ludność Niemiec zachodnich, a w szczególności zachodnio-niemiecką młodzież.

— Nasze zadanie w Niemieckiej Republice Demokratycznej — oświadczył Franz Dahlem — **polega na tym, aby wzmóc jeszcze bardziej budownictwo we wszystkich dziedzinach, walczyć o jeszcze większe sukcesy niż w ubiegłych latach i tym samym dać przykład całym Niemcom. Świadomi doniosłości tych zadań, organizujemy również siły zbrojne Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

Nie przestrzegają porozumień

Prowokacyjne poczynania władz okupacyjnych mocarstw zachodnich na terytorium NRD

BERLIN. — Dnia 13 maja zastępca szefa sztabu wojsk radzieckich w Niemczech generał Trusow wystosował do szefów sztabu amerykańskich i brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich pismo, w którym zwraca im uwagę, iż od szeregu dni powtarzają się ze strony władz amerykańskich i brytyjskich wypadki wysyłania amerykańskich i brytyjskich uzbrojonych patroli na kontrolowaną przez wojska radzieckie autostradę Berlin — Marienborn.

Wypadki takie miały miejsce m. in. 8 i 9 maja. W dniach tych amerykańskie i brytyjskie władze wojskowe próbowały wysłać na autostradę uzbrojone patrole na specjalnie wyposażonych samochodach.

Pismo podaje do wiadomości amerykańskich i brytyjskich władz okupacyjnych, że radzieckie patrole wojskowe otrzymały nakaz ścisłego przestrzegania przepisów o ruchu na autostradzie Berlin — Marienborn.

Przepisy o ruchu samochodowym między Berlinem a Marienbornem zostały ustalone porozumieniem z 29 czerwca 1945 roku.

Porozumienie to stwierdza wyraźnie, że ruch samochodowy na autostradzie Berlin — Marienborn podlega kontroli wyłącznie władz radzieckich.

* * *

BERLIN. — Zastępca szefa sztabu wojsk radzieckich w Niemczech, gen. Trusow, wystosował do szefa sztabu francuskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich, Meiera, pismo, w którym ponownie przypomniał o odpowiedzialności władz francuskich za skutki naruszania przez samoloty francuskie przepisów o komunikacji między Trizonią a Berlinem.

Pismo to zostało wystosowane w związku z nowym wypadkiem przelotu francuskiego samolotu typu „DS-4" nad terytorium NRD poza granicami korytarza powietrznego.

Zamiast pobłażać piętnujmy pijaństwo

Idzie ulicą miasta lub wsi niepewnym krokiem, zatacza się, czapka przekrzywiona, oczy nieprzytomnie wybałuszone, rzuca słowa bez ładu i składu, zaczepia przechodniów, wszczyna awantury.

Znamy go wszyscy, spotykamy go nader często, prawie codziennie; odnosimy się doń pobłażliwie lub obojętnie. Jednakże nie pobłażliwości, lub obojętności trzeba nam w stosunku do pijaków, lecz potępienia, trzeba stworzyć atmosferę wrogości i bezwzględnej walki z pijaństwem, które urasta do rozmiarów klęski społecznej.

Wejdź bowiem do mieszkania pijaka, a jakże często znajdziesz w nim chore, obciążone dziedzicznie, głodne dzieci, nieszczęśliwą, zniechęconą do życia kobietę. Jeśli zaś sprawy nie zaszły już tak daleko, to z całą pewnością w mieszkaniu pijaka zastaniesz krańcową biedę, dzieci ze strachem oczekujące powrotu pijanego ojca. Matkę ich ciężko zatroskaną o dzień jutrzejszy, stwierdzisz rozkład rodziny — podstawowej komórki społeczeństwa.

Sięgnij do protokołów milicyjnych i akt sądowych, a przekonasz się jak wielki odsetek chuligańskich wybryków, awantur i bójek, występków, a nawet zbrodni zostało dokonanych przez sprawców w stanie nietrzeźwym.

Zarzuć więc pobłażliwość i obojętność wobec alkoholizmu, stań w pierwszym szeregu walczących z tą prawdziwą klęską społeczną.

Wpajaj na każdym kroku swemu otoczeniu, że walka z pijaństwem jest naszym obowiązkiem, jest służbą społeczną, jest odcinkiem wielkiego frontu, na którym toczy się bój o coraz lepsze jutro narodu polskiego.

Wręczenie nagród zwycięzcom Wyścigu Pokoju

PRAGA. — 16 bm. odbyła się w Pradze uroczystość wręczenia nagród drużynom biorącym udział w Wyścigu Pokoju zorganizowanym przez „Trybunę Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo".

Na uroczystość przybyli: wiceprzewodnicząca Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego i przewodnicząca Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju, Hodzinova - Spurna, oraz członkowie rządu.

W uroczystości wziął udział ambasador Polski, Grosz.

Jako pierwszą z nagród — Puchar Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta wręczył ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, Wiktor Grosz, drużynie NRD za pierwsze miejsce na terenie Polski.

Za najlepsze wyniki na terenie NRD wręczył puchar Prezydenta NRD Piecka drużynie angielskiej ambasador NRD w Pradze, Fritz Grosse.

Puchar Prezydenta CSR Klementa Gottwalda wręczył wicepremier Szewczyk drużynie CSR za wyniki osiągnięte na terenie Czechosłowacji.

Puchary: „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", puchar Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i nagrodę Związku Młodzieży Polskiej za zajęcie pierwszego miejsca w wyścigu, a ponadto szereg innych nagród otrzymała zwycięska drużyna Wyścigu Pokoju — Anglia.

Drużyna polska otrzymała puchary: czechosłowackiego ministra Komunikacji, Pospieszyla, Czechosłowackiego Komitetu Kultury Fizycznej i wiele innych nagród.

Zwycięzca wyścigu, Steel, otrzymał puchar premiera NRD Otto Grotewohla i inne nagrody. Liczne nagrody otrzymał również Czechosłowak Vesely.

Puchar premiera Józefa Cyrankiewicza otrzymał Stablewski, za zajęcie trzeciego miejsca. Polak z Francji, Kużnicki, otrzymał puchar ambasadora Grosza — dla pierwszego kolarza - Polaka w Pradze.

Wręczenie nagród odbyło się w niezwykle serdecznej atmosferze. Długotrwałymi oklaskami nagradzano drużyny i poszczególnych zawodników za ich wspaniałą jazdę w tej największej amatorskiej, kolarskiej imprezie na świecie.



Najlepszy rębacz chodnikowy w górnictwie polskim — Szczepan Błaut, z kopalni „Niwka" — w życiu domowym.
Na zdjęciu: Szczepan Błaut wraz z żoną, córką i synem przy pracach wiosennych w ogródku.
CAF — fot. Tymiński

Generał, dla którego mord jest chlebem codziennym

Zbrodniarz w Paryżu

Ridgway, go home! — woła ludność stolicy i miast Francji

(Korespondencja z Paryża)

W ostatnich latach Francja miała wątpliwy zaszczyt goszczenia niejednego osobnika spośród gangsterskiej szajki podżegaczy wojennych, niejednego hitlerowskiego dygnitarza przywróconego do łask przez amerykańskich protektorów. Mimo to jednak wiadomość o nominacji generała Ridgwaya na dowódcę sił zbrojnych paktu atlantyckiego i o jego przyjeździe do Paryża (który ma nastąpić 25 maja br.) podziałała jak grom z jasnego nieba.

Dla każdego Francuza imię następcy Eisenhowera kojarzy się z bestialstwami popełnianymi przez amerykańskich najeźdźców w Korei, z ogromem zniszczeń i cierpień narodu koreańskiego, ze zbójeckimi nalotami amerykańskich piratów powietrznych na miasta i wsie tego kraju.

To właśnie Ridgway wydał rozkaz zrzucania bomb bakteriologicznych na Koreę i Chiny, z jego poleceń sabotowane są rozmowy rozejmowe w Panmundżon. „Jeśli Amerykanie przysyłają nam tutaj tego zbrodniarza — rozumuje prosty człowiek — to znaczy, że chcieliby Europie zgotować podobny los jak Korei".

Federacja Partii Komunistycznej okręgu Sekwany wystosowała do ludności paryskiej apel wzywający do protestu przeciw przyjazdowi „generała wojny bakteriologicznej". Apel opublikowany na pierwszej stronie „Humanite" stwierdza, że Ridgway to człowiek, który „ocieka krwią zamęczonych kobiet, dzieci, starców koreańskich i chińskich, wobec których popełnił najohydniejsze zbrodnie".

Jego przybycie, „gorąco witane przez całą reakcję francuską", oznacza „przyspieszenie przygotowań do agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej, Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciw ruchowi robotniczemu i przeciw obrońcom pokoju we Francji". „Lud Paryża nie będzie tolerował zbrodniarza wojennego w swej stolicy" — stwierdza apel.

Apel Komunistycznej Partii Francji jest wezwaniem, mobilizującym masy do walki przeciw spiskowcom wojennym. Jego proste i jasne słowa trafiają do serc i umysłów milionów ludzi miast i wsi, zapalają ich do czynnego udziału w ruchu obrońców pokoju.

„Wojna to sport zespołowy". „Wojna w Korei to uchylenie kurtyny przed wielkim meczem wojny światowej" — te złote myśli generała Ridgwaya znane są Francuzom. Mówią im one więcej o osobie przyszłego dowódcy sił atlantyckich, niż wszystkie artykuły prasy reakcyjnej, wysilającej się na „usympatycznienie" tego oprawcy.

Niedawno amerykański „Evening Star" pisał, że generał Ridgway będzie miał „niełatwy orzech do zgryzienia, aby przekształcić psychikę Europejczyków i Francuzów". Istotnie pan Ridgway prędzej zęby sobie na tym orzechu połamie, niż przekona Francuzów o swych gołębich zamiarach!

Fala protestów ogarnia cały kraj. Na murach miast i miasteczek pojawiają się wielkie czarne napisy: „Ridgway, morderco bakteriologiczny, wracaj do domu". Na łamach prasy demokratycznej pojawiają się rezolucje przyjmowane na wiecach w fabrykach i zakładach pracy, protestujące przeciw przybyciu „nowego gauleitera amerykańskiego".

W dzienniku „Ce Soir" znakomity karykaturzysta Jean Effel narysował projekt herbu dla Ridgwaya: ma być na nim olbrzymia mucha (oczywiście zarażona śmiercionośnymi bakteriami). Do prezydenta Republiki napływają liczne listy protestujące przeciw przybyciu przedstawiciela „polityki siły" z Tokio. Coraz więcej delegacji zgłasza się do ambasady amerykańskiej, by złożyć protest przeciw mianowaniu zbrodniarza wojennego dowódcą sił atlantyckich.

Akcja protestacyjna przybiera w całym kraju na sile. Ridgway — generał bakterii i śmierci — będzie przez lud powitany tak, jak na to zasługuje.

George Soria.

Tu stanie Pałac Kultury i Nauki



Na olbrzymim placu budowy Pałacu Kultury i Nauki, oczyszczonym już częściowo z ruin, pomiędzy ulicami Złotą i Sienną, wre przyspieszona praca przy pomocy zmechanizowanego sprzętu: nowoczesnych koparek, spychaczy i sprężarek radzieckich.
Na zdjęciu: fragment prac przy ul. Złotej.
CAF — fot. Baranowski.

Mówi FALA 31

Angielski koncern prasowy lorda Kemsley'a, który wydaje kilkanaście pism codziennych, m. in. brukowiec „Daily Graphic", nie robi ostatnio już takich interesów, jak dawniej. W roku ubiegłym „zarobił" tylko 652.276 funtów szterlingów, czyli o 131.135 funtów mniej niż w roku 1950. Toteż spadły odpowiednio dywidendy udziałowców.

Jak widać, produkcja kłamstw, bzdur i pikantnych skandalików coraz mniej popłaca.

* * *

Jak donosi prasa republikańska, prezydent Truman nalega, by Kongres podjął uchwałę o mianowaniu dożywotnio byłych prezydentów senatorami z pensją 25.000 dolarów rocznie.

Wprawdzie według oceny tejże prasy prezydent Truman zdołał w czasie swej kadencji „zaoszczędzić" skromny kapitalik, wynoszący 200.000 dolarów, jednakże ten zapobiegliwy handlowiec uważa, że nie zaszkodzi mieć stałą roczną pensyjkę, która osłodzi mu gorycz prezydenckiej emerytury.

Trzy zakłady optyczne to za mało!

Dalszy rozwój rzemiosła

doprowadzi do zwiększenia ilości punktów usługowych

Ostatnio odbyła się w Krakowie ogólnopolska narada prezesów i dyrektorów izb rzemieślniczych, na której omówiono zadania samorządu gospodarczego rzemiosła na rok 1952 ze szczególnym uwzględnieniem usług.

Dzięki pomocy i opiece państwa stworzono dla rzemiosła odpowiednie warunki do wykonania zadań, stojących przed nim w roku bieżącym.

Na czoło wysuwa się sprawa współdziałania izb rzemieślniczych we właściwej organizacji rzemiosła indywidualnego oraz jego uspołecznienia.

W związku z tym Izba Rzemieślnicza w Łodzi nawiązała już współpracę ze związkiem spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych. Poza propagowaniem spółdzielczości jako wyższej formy gospodarczej przez pogadanki i prelekcje, będzie się organizować odwiedziny rzemieślników we wzorowych spółdzielniach.

Ważnym zadaniem stojącym przed rzemiosłem jest właściwe rozmieszczenie i zwiększenie ilości punktów usługowych. W województwie łódzkim odczuwa się brak usługowych punktów kowalskich, rymarskich, kołodziejskich i bednarskich. W wielu miastach odczuwa się natomiast brak zakładów optycznych. Obecnie np. w województwie, poza Łodzią, mamy tylko trzy takie punkty: w Pabianicach, Kutnie i Piotrkowie.

W bieżącym roku opracuje się właściwą sieć punktów usługowych stosownie do potrzeb terenu.

Problem dopływu kadr do rzemiosła rozwiąże się przez usprawnienie szkolenia przywarsztatowego w zakładach. Zwróci się także większą uwagę na szkolenie kobiet w zawodach rzemieślniczych. Bowiem w 1951 r. w rzemiośle zatrudnionych było w Łodzi zaledwie 17 proc. kobiet, w województwie zaś 11 proc. Wśród uczniów rzemieślniczych mamy obecnie w Łodzi około 13 proc. kobiet.

Jeśli chodzi o spółdzielczość pomocniczą, 42 proc. zakładów rzemieślniczych zorganizowanych jest już w spółdzielniach. Ilość ta wzrośnie w br. do 57 proc. (j)

Odpowiadamy:

B. GABIŃSKA — GDYNIA: W przyszłym roku szkolnym powstanie w Łodzi liceum aktorskie dla instruktorów teatrów ochotniczych. Wyższa Szkoła Aktorska mieści się w Łodzi przy ul. Gdańskiej 32.

KORESPONDENT: Redakcja nie interweniuje w tego rodzaju sprawach.

MIESZKAŃCY RETKINI I KAROLEWA: Z uwagi na trudności natury technicznej prośba nie może być obecnie uwzględniona. Termin wznowienia robót nie jest jeszcze ustalony.

ZDZICH Z WĄGRÓW: Zechce Pan podać dokładnie nazwę zakładu pracy i adres. Będziemy interweniowali.

H. GAWŁOWSKI: Morskie Technikum Mechaniczne mieści się w Gdyni przy ul. Czerwonych Kosynierów nr 84. Zechce Pan napisać bezpośrednio do sekretariatu wspomnianej uczelni.

Nasze rady

Z. WALENCKI: W Wydziale Zdrowia stwierdzono, że roszczenia Pana są nieuzasadnione. Zwrot kosztów leczenia może być dokonany jedynie po uprzednim uzyskaniu zgody Wydziału Zdrowia. Należało zgłosić się do Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej, która była i jest w posiadaniu streptomycyny, zamiast kupować ten lek na własny koszt.

* * *

BEZDZIETNE MAŁŻEŃSTWO: Pragniecie usynowić chłopczyka — sierotę. Dziecko takie można usynowić tylko na drodze sądowej. Należy złożyć do sądu opiekuńczego, którym jest sąd powiatowy właściwego terenu, odpowiedni wniosek. Z chwilą gdy orzeczenie sądu będzie pozytywne — dziecko otrzyma Wasze nazwisko i będzie uważane za Waszego synka. Nie wątpimy, że otoczycie go właściwą opieką i będziecie kochali jak własne dziecko. Pozdrawiamy serdecznie.

* * *

HALINA WDZIEŃCZAK: Z powodu nawału prac pralnie mogą wyprać płaszcz gumowy dopiero za cztery tygodnie. Czy można — zapytuje Pani — zaryzykować i uprać go w domu? Pranie deszczowego płaszcza w domu nie przedstawia zbytniego ryzyka. Należy dolać do wody amoniaku (na 4 szklanki czyli litr wody — 3 łyżki amoniaku), podłożyć prześcieradło, położyć na nim płaszcz i czystą szczotką, umaczaną w płynie, pocierać wierzch płaszcza. Mokry zawiesić na ramiączko (nie wykręcać!). Gdy wyschnie — będzie czysty i ładny. Życzymy dobrych wyników.

Codzienna nowelka „Expressu"

Karol Capek

Ofir, kraina złota

Dowódca straży skłonił się głęboko przed dożą i, wskazując na brudnego, obdartego starca, którego przyprowadził z sobą, oświadczył:

— Człowiek ten twierdzi, że jest kupcem z Lizbony i nazywa się Giovanni Fialho. Mówił, że był kiedyś właścicielem okrętu, ale algierscy piraci wzięli go z całą załogą do niewoli. Po jakimś czasie udało mu się uciec z galer, a teraz, przybywszy do Wenecji, chciałby oddać naszej Rzeczypospolitej znakomite usługi. Jednakże o tych sprawach może porozmawiać tylko osobiście z Waszą Wysokością.

Stary doża przyjrzał się wynędzniałemu starcowi swymi ptasimi oczyma i zapytał:

— Co chciałbyś nam powiedzieć?

— Że jeżeli dacie mi okręty, miłościwy dożo — podniósł głowę nieznajomy — doprowadzę je do Ofiru, kraju złota: a byłem tam przez dziewięć miesięcy, kiedy naprawialiśmy nasz uszkodzony statek.

Doża zamienił znaczące spojrzenie ze swoim uczonym doradcą, biskupem pordenońskim, a następnie zapytał starego kupca:

— Zatem znalazłeś Ofir... Powiedz mi, gdzie leży ten kraj.

— Trzeba tam jechać trzy miesiące i opłynąć całą Afrykę, potem zaś wziąć kurs znowu na północ.

— Więc Ofir leży nad brzegiem morza? — spojrzał na niego biskup pordenoński.

— Nie. Leży on o dziesięć dni drogi od brzegu morskiego, nad błękitnym jeziorem. Droga prowadzi przez pustynię pełną lwów, góry zaś są takie gładkie, jak szkło murańskie... Kiedy naprawialiśmy nasz uszkodzony przez burzę statek, przyszli na brzeg odziani w białe szaty ludzie i kazali nam iść z sobą...

— Czy byli to Murzyni? — zainteresował się biskup.

— Nie, monsignore, byli tacy biali, jak Anglicy, a włosy mieli długie, posypane złotym pyłem. Uzbrojeni byli w złote oszczepy, a nam kazali wziąć wszystko to, co było z żelaza, więc kotwice, łańcuchy, broń, a nawet gwoździe. Mieliśmy to potem zamienić w Ofirze na złoto: bo musicie wiedzieć, że w tym kraju nie ma zupełnie żelaza... Na brzegu czekało stado skrzydlatych zwierząt, które nazywano tam Pegazami.

— O Pegazach — zauważył uczony biskup — pisali sporo starożytni Grecy. Wynika więc z tego, że Grecy znali Ofir.

— Właśnie w Ofirze mówi się po grecku — oświadczył kupiec. — Czczą tam nawet jakiegoś Apollina, czy jak on się tam nazywa.

— Widocznie są to potomkowie Greków, których po zdobyciu Troi zapędziła tam burza... Mów dalej! — skinął głową biskup.

— Całe żelazo włożyliśmy na skrzydlate osły i trzech z nas poleciało razem z transportem na wschód. Podróż trwała dziesięć dni, aż wreszcie ujrzeliśmy błękitne jezioro. Nad brzegiem tego jeziora zamiast piasku leżały perły, wielkie jak kamienie, a jeden z naszych przewodników powiedział nam, że z pereł tych wypala się wapno.

— Wapno z pereł? — zrobił wielkie oczy doża. — Zadziwiające!

— Zaprowadzono nas do królewskiego pałacu, który był cały z alabastru, a miał złoty dach. Przyjęła nas, siedząc na kryształowym tronie, tamtejsza królowa, kobieta piękna jak bogini.

— Widocznie jedna z amazonek — rzekł uczony biskup.

— Królowa miała żelazną koronę i inne ozdoby również żelazne. Zapytała też zaraz na wstępie, czy posiadamy jakieś żelazo. „Mamy żelaza mało, bo kupcy arabscy dostarczają go nam niewiele!" — dodała.

— Ach, ci arabscy nicponie! — wrzasnął, uderzając pięścią w poręcz krzesła doża. — Więc i tam również odbierają nam rynki zbytu! Ale tego nie ścierpimy! Odtąd żelaza do Ofiru dostarczać będziemy my, Wenecjanie. Dostaniesz trzy okręty pełne żelaza, z którymi tam pojedziesz...

— No i co było dalej, Giovanni? Mów! — nalegał biskup.

— Kólowa zaproponowała mi, ażebym sprzedał jej całe moje żelazo na wagę złota. Ponieważ jednak złoto jest cięższe, nie zgodziłem się na jej propozycję i powiedziałem, że nie sprzedaję żelaza na wagę, tylko na objętość. Królowa więc kazała kowalom, żeby ukuli ze szczerego złota takie same kotwice, miecze i gwoździe, jak nasze żelazne. Kiedy potem przyjechaliśmy z powrotem na brzeg, pozbijaliśmy okręt złotymi gwoździami, zawiesiliśmy złote kotwice na złote łańcuchy, a potem popłynęliśmy w stronę ojczyzny. Niestety jednak, koło wysp Balearskich napadli na nas algierscy piraci i odebrali wszystko, cośmy mieli.

— To opowiadanie jest bardzo prawdopodobne — mruknął doża, jednakże biskup zmarszczył czoło.

— Powiedz no, Giovanni, czy są w Ofirze Centaury?

— Nie — odparł z szacunkiem żeglarz — ale za to są dzikie osły, pręgowane czarno i biało.

— Coś tu kręcisz, bracie! Kto kiedy widział pręgowane osły?... Ale mniejsza z tym... Twierdziłeś, że lecieliście przez góry na skrzydlatych osłach. A powiedz no mi, czy słyszałeś o wielkim ptaku uzbrojonym w żelazny dziób i pazury, który mieszka w górach Ofiru, a który się nazywa Gryf? Nie słyszałeś? A więc wiedz, że przez takie góry nie mógłbyś przelecieć, ponieważ przebywa wśród nich ptak Gryf, ten zaś zadziobałby Pegazy tak, jak jaskółka muchy. A stąd wynika, że kłamiesz... Powiedz mi teraz, łajdaku, jakie tam rosną drzewa?

— Drzewa? — zamamrotał starzec. — Wiadomo, monsignore, palmy!

— Teraz zdemaskowałeś się do reszty! — rzekł z triumfem biskup. — Według uczonego Bubona z Biskry, w Ofirze rosną granaty, które zamiast ziarenek mają perły i diamenty. Znaczy to, żeś całą tę historię wymyślił!

— Bóg mi świadkiem, że mówię prawdę! — padł na kolana Giovanni Fialho, a uczony biskup gromił go dalej.

— Nie mnie, który wie lepiej niż ty, jak wygląda kraina złota Ofir, opowiadać będziesz takie brednie! Zełgałeś wszystko od początku do końca. Miłościwy dożo, ten człowiek jest zwykłym szalbierzem!

Stary doża, wyraźnie strapiony, westchnął.

— Jeszcze jeden oszust więcej! Aż strach pomyśleć, ilu awanturników kręci się po tym bożym świecie... Odprowadźcie go do więzienia, a potem sprzedajcie na galery. Szkoda, szkodą jednak, że jest to tylko oszust!...

Onr. A.

Przyjaciel reakcji, wróg postępu

Słowami papieża

„Verba volant scripta manent" — głosi łacińskie przysłowie. „Słowa ulatują — pismo pozostaje". Na nieszczęście dla wspomnianej w tytule osoby są obecnie na świecie stenografowie, są wydawcy i jest... ambicja uwieczniania swych „złotych myśli". Dzięki temu na półkach księgarskich Warszawy ukazała się książka pod tytułem „Papież Pius XII w świetle własnych przemówień i listów", pióra dr Andrzeja Nowickiego.

Z książki tej, która — jak autor stwierdza — opiera się w pierwszym rzędzie na wydawnictwie „Atti e discorsi di Pio XII" (Pisma i przemówienia Piusa XII) wyłania się z niezwykłą wyrazistością sylwetka obecnego władcy Watykanu. Żadna ocena, żadna próba określenia jego ideologii i polityki nie jest tak wyrazista, tak precyzyjna, jak właśnie wyjątki z przemówień i orędzi papieskich.

Oto pewnego dnia oświadcza papież, że „Kościół nie miesza się do spraw czysto politycznych i ekonomicznych". Ale zaraz obok znajdujemy cytat z innej wypowiedzi: **„Separacja religii od polityki, religii od życia, Kościoła od świata jest przeciwna idei chrześcijańskiej".** Aby dokładnie wytyczyć drogę politycznego postępowania swym owieczkom, papież poleca np. podczas wyborów we Włoszech głosować na „chrześcijańskich demokratów", stwierdzając: **„to jest wasz święty obowiązek, obowiązek wobec własnego sumienia, obowiązek wobec Boga".**

Może za to chociaż do ekonomii nie chce mieszać się Watykan wraz z kościołem. Wątpliwości nasze pod tym względem całkowicie rozwieją przemówienia papieża do... bankowców. Oto do pracowników Banku Neapolitańskiego mówi: **„Działalność waszego Banku nie może nie przyciągać błogosławieństwa bożego dla waszych interesów i waszych różnorakich przedsięwzięć".**

Tej reklamie świątobliwej bankowości nie trzeba się dziwić, gdy się przypomni... udziały rodziny Pacelli (braci i bratanków papieża) w bankach i koncernach włoskich.

Ale nie tylko działalność finansowa odpowiada tak bardzo zamiłowaniom władcy stolicy rzymskiej. Oto papież przyjmując kupców mówi im o „chrześcijańskiej koncepcji" tego zawodu. I sięga od razu do pogańskiej starogreckiej mitologii, do greckiego boga kupców i złodziei — Merkurego. **„Nie bez wymownego znaczenia dano skrzydła Merkuremu. Czy nie miał to być symbol wolności działania, jakiej potrzebuje kupiec"... O, bowiem papież uznaje tylko handel indywidualny, kapitalistyczny.**

Jasnym jest, że występując przeciw państwowemu czy uspołecznionemu handlowi, papież nie może darować ani przemysłowi, ani rolnictwu. Godność człowieka wedle papieża — to jego majątek: **„Uznawanie prawa do prywatnej własności" banków, fabryk, kopalń wiąże się ściśle, zdaniem papieża, „z poszanowaniem godności osobistej człowieka".**

Nie inaczej odnosi się papież i do spraw rolnictwa: **„Reforma stosunków własnościowych i kontraktów dzierżawnych w rolnictwie byłaby zbędna i szkodliwa"** — mówi. Aby zaś odwrócić uwagę przymierających głodem włoskich chłopów twierdzi, że **„to grzech pierworodny uczynił pracę na roli tak ciężką".** I nie zastanawia się ani na chwilę, że przecież np. sympatyczni mu bankierzy także są podobno w tymże grzechu urodzeni.

Siła organizacji robotniczych stoi kością w gardle papieżowi. Potępia ją więc twierdząc, że „siła organizacji nie jest elementem porządku".

Oczywiście występuje papież przeciw strajkom. Zaleca, aby robotnicy w razie sporu... modlili się wspólnie z kapitalistami. **„Rozwiązujcie trudności i spory jakie powstają między wami także przy pomocy modlitwy"** — powiada.

Natomiast ma papież pełne usta słów łaskawych dla... policji. **„Waszym zadaniem jest również zapobieganie wykroczeniom przeciwko porządkowi publicznemu oraz stosowanie represji** — woła do uczniów szkoły policyjnej. — **Jest to misja godna szczególnego szacunku", i obiecuje, że praca taka „podniesie się do godności służby bożej".** Cóż dziwnego, że tak zachęcona policja włoska setkami zabijała robotników i chłopów.

Wrogie wobec Polski stanowisko papieża, jego specjalną miłość dla Niemców, oczywiście Niemców-hitlerowców, omawialiśmy nieraz. I z tej dziedziny w książce znajdą się ciekawe cytaty z dokumentów i przemówień. Inne pokażą nam zacieśniającą się współpracę Watykanu z amerykańskimi imperialistami.

W miarę jak czytamy książkę — strona za stroną, wiersz za wierszem — ukazuje nam się coraz plastyczniej właściwa sylwetka Piusa XII, owego „niemieckiego papieża", sylwetka sojusznika amerykańskich kapitalistów, szykujących do spółki z hitlerowcami nową rzeź światową, wroga postępu, wroga robotników, chłopów, przyjaciela bankierów i kupców. Oto jak widzimy Piusa XII w świetle jego własnych przemówień i listów.

Wielka manifestacja i marsze patrolowe dla upamiętnienia rocznicy wymarszu I oddziału GL

Dnia 15 maja minęła 10 rocznica wyruszenia w bój pierwszego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej pod dowództwem Franciszka Zubrzyckiego.

Dla upamiętnienia tej rocznicy Związek Bojowników o Wolność i Demokrację organizuje wielką manifestację połączoną z marszem patrolowym „Szlakiem I Oddziału Gwardii Ludowej" na trasie Łódź—Tomaszów i Piotrków — Tomaszów.

Zbiórka społeczeństwa łódzkiego i rozpoczęcie uroczystości odbędzie się w niedzielę 18 bm. na Placu Barlickiego o godz. 9.

W Piotrkowie uroczystości te odbędą się o godz. 10 na Placu Kościuszki, a w Tomaszowie, który będzie miejscem uroczystości centralnych, zbiórkę wyznaczono na godz. 15 na Placu Kościuszki. (bk)

Dni wielkiego przełomu

Ozorków ruszy w lipcu

To łatwo zauważyć: małe miasta zaskakują przybysza zwolnionym tempem codziennego życia. Przemiany idące wraz z przemysłem i jego stałym rozwojem nie przeorały bowiem jeszcze psychiki wszystkich ludzi. Miejscowa GRN, mimo swych osiągnięć, nie nadąża jeszcze za tempem, w którym nowe budownictwo i Plan przeobrażają ludzi i ziemię. Dlatego też już na wstępie zrodziły się u nas takie oto pytania:

— Dlaczego toleruje się niechlujstwo na ulicach?

— Dlaczego ozorkowska spółdzielnia spożywców „Robotnik" nie kupi sobie lepszego zegara i nie otwiera sklepów po przerwie obiadowej tak, jak zapowiada — o trzeciej po południu?

W rynku, w ciepłym, majowym słońcu żółknie na wystawie Józef Ignacy Kraszewski, a w gospodzie spółdzielczej tuż za kinem, nawet we wczesnych godzinach popołudniowych jest do jedzenia tylko... kapuśniak. Na ulicach spacerują swobodnie kury i tylko od czasu do czasu dziwią się, że tymi samymi ulicami mają prawo przejeżdżać i... samochody!

* * *

A przecież „nowym" w Ozorkowie żyją już dziś wszyscy. Napotkana gdzieś za rynkiem kobieta, gdyśmy ją zapytali o Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, informuje zorientowana natychmiast:

— Chcecie do starej fabryki, czy na budowę? Budowa — trochę dalej, na Stalina.

Do kilkutysięcznego Ozorkowa wtargnął parę lat temu pierwszy po wojnie powiew „nowego". Przyszła decyzja budowy wykończalni przemysłu bawełnianego. To był początek naszej Sześciolatki — teraz w połowie wielkiego planu oko ludzkie może już uchwycić i wielkość tego, co już wybudowano i perspektywy rozwoju samego Ozorkowa na tle inwestycji.

Ludzie ozorkowscy doskonale pamiętają te dni wielkiego przełomu. Serca rosły od dumy, a głowy pęczniały wyobraźnią. Z NRD nadchodziły potężne maszyny wykończalnicze, szedł transport za transportem z materiałami i urządzeniami, a cały teren tuż za starymi „schloesserowskimi" zakładami przemysłu bawełnianego zryły kopaczki i gąsienice traktorów.

Tkaczki — Ślebocka z Parzęczewa czy Klimczakówna z Pełczysk przez długi czas po powrocie ze zmiany do domów nie mogły opędzić się przed ciekawością sąsiadów. I szybko na wieś podozorkowską pomknęły wiadomości o tym, jak to władza ludowa myśli o przyszłości i pracy dla ludzi, jak stara się podnieść całe połacie kraju z wiekowego zaniedbania i zapomnienia.

* * *

Buduje się również nową siłownię. Zaopatrzy ona w energię i nowy obiekt, i stare zakłady ozorkowskie i jeszcze liniami wysokiego napięcia rozniesie światło do pobliskich wsi.

Dyr. Michalak co chwila zatrzymuje się.

— Gdy się człowiek wyrwie choć na trochę ze swej normalnej, codziennej pracy i rozejrzy po budowie, to tak, jakby się sam odświeżał — mówi.

Bo istotnie—to „nowe", które przyszło do Ozorkowa, może urzekać. Ale oto mijamy głębokie wykopy, w których brygada montuje instalacje wodociągowo-kanalizacyjne, przeciskamy się obok baraków, w których mieści się kierownictwo wszystkich pracujących tu przedsiębiorstw budowlanych z Łodzi i ze Śląska, manewrujemy wśród wagonów kolejowych. Piętrzą się jeszcze sterty cegieł, stropów i materiałów, jeszcze z hal wokół nas dobiega warkot betoniarek, ale już wyłania się jasny obraz jednego z największych obiektów włókienniczych Sześciolatki.

Trzeba stanąć bardzo daleko, aby objąć wzrokiem ogrom choćby jednej tylko hali.

Przez szedowe dachy spływa potok światła. Połyskują w nim lśniące nowością i świeżą, wprost z fabryki, niebieską farbą ochronną potężne maszyny. Wśród wielkich magli i tzw. rozszerzarek, służących do rozciągania tkaniny uwijają się brygady montażowe. Głosy mieszają się z sykiem płomienia acetylenu i ze stukotem wagoników wewnętrznego transportu. Za kompleksem maszyn rozciągają się nowe oddziały: składalnia, krojownia, pakarnia, nad tym wszystkim góruje olbrzymi bielnik tzw. oddziału „mokrego".

Wszędzie — ten charakterystyczny w naszym nowym, socjalistycznym budownictwie rys nowoczesności: ogrom rozplanowania i przestrzeni, bogactwo światła i powietrza, urządzenia wentylacyjne i klimatyzacyjne, światła jarzeniowe, mechanizacja transportu międzyoddziałowego, indywidualne, niezależne napędy dla maszyn, urządzenia służące człowiekowi pracy — szatnie, pralarnie i umywalnie.

* * *

Ludzi na oddziały chcemy przyciągnąć z okolicy — mówi o najbliższej przyszłości zakładów dyr. Michalak — ale tu wynikła sprawa żłobka.

Okazuje się, że z tym żłobkiem to cała historia. Przecież tylko dlatego, że kobiety z zakładów ozorkowskich nie mają jeszcze gdzie zostawiać swoich dzieci, napływ ich do fabryki nie jest wystarczający. Teraz do nowej wykończalni przyjdą kobiety i żłobek staje się coraz bardziej palącą sprawą. Na miejscu, gdzie ma stanąć, zwieziono już materiały budowlane, gotowa jest dokumentacja techniczna, ale roboty nie można rozpocząć, bo od kilku miesięcy wlecze się sprawa wywłaszczenia ob. Piesika z... 20 metrów gruntu przylegającego do terenu żłobka. Dopiero ostatnie dni przyniosły trochę nadziei, że sprawa wreszcie ruszy.

Gorzej przedstawia się sprawa fachowców dla nowej wykończalni. Nie ma ich tu na miejscu. Przecież do istniejącej w Ozorkowie przędzalni i tkalni wielu fachowców przyjeżdża już od dawna z Łodzi, Rudy Pabianickiej czy nawet z dalszych miejscowości. Toteż już w tej chwili dyrekcja stara się o przydział specjalnego samochodu-autobusu do przewożenia pracowników.

Przypuszczamy, że obie sprawy — i żłobka, i samochodu, zostaną wkrótce pomyślnie załatwione. Leży to w interesie budującego się obiektu. A wykończalnia w Ozorkowie niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia pracy naszego przemysłu bawełnianego, do poprawienia jakości jego produkcji i w dużej mierze ułatwi walkę o plany produkcyjne.

B.

Na budowie cementowni



Z każdym dniem wzrasta tempo pracy przy budowie cementowni „Wierzbica" — wielkiego obiektu Planu 6-letniego.

Na zdjęciu: budowa jednej z hal produkcyjnych. CAF. — fot. Zyg. Wdowiński

Na łódzkich scenach

„Zielony Gil"

Łódzki Teatr Mały wystawia teraz komedię Tirso de Molina „Zielony Gil", w opracowaniu Juliana Tuwima. Samo przedstawienie doskonałe. Za to program teatralny mniej...

Podaje on szczegółowy spis aktorów i pracowników teatralnych, biorących udział w przedstawieniu. Dowiadujemy się, gdzie na przykład wykonano obuwie dla aktorów, a nawet kto barwił materiały...

Skrupulatność chwalebna. Niestety, zapomniano o najważniejszym: o zaopatrzeniu programu w mały bodaj artykulik o autorze sztuki...

Nasz teatr przestał być miejscem rozrywki dla grupki uprzywilejowanych. Dziś służy on najszerszym masom. Ponieważ jednak wielu z nowych widzów nie posiada jeszcze odpowiedniego wyrobienia teatralnego, jest dobrze, iż łódzkie teatry zaopatrują programy w słowo wstępne, zapoznające nas z autorem i tendencjami danej sztuki. Takie popularne komentarze są bardzo celowe, zwłaszcza przy sztukach autorów mniej znanych: a ilu z nas słyszało coś o hiszpańskim pisarzu Tirso de Molina? Dlatego też należało napisać w programie kilkanaście bodaj zdań i o samym autorze, i o epoce, w której tworzył.

A była to epoka bardzo ciekawa.

Koniec XVI w. i w. XVII przynoszą Hiszpanii upadek potęgi politycznej i militarnej. Jednakże żyje tam jeszcze tradycja dawnej chwały i wielka jest duma narodowa — źródła niesłychanego rozkwitu ówczesnej hiszpańskiej literatury i sztuki.

Zwłaszcza wspaniałe są osiągnięcia w dziedzinie dramaturgii. Kwitną różne rodzaje sztuk teatralnych — religijne („autos") i świeckie. Żyją wtedy i tworzą: właściwy twórca narodowego dramatu hiszpańskiego, autor około dwóch tysięcy sztuk, Lope de Vega (1562—1633), żarliwy, głęboki Piotr Calderon, Cervantes, twórca kapitalnego „Don Kiszota" — a także Gabriel Tellez (data urodzenia podawana różnie, zmarł w r. 1648), znany raczej jako Tirso de Molina.

Utwory jego odznaczają się wielką lekkością, fantazją i polotem, zaskakującym humorem sytuacyjnym, żywą akcją. Źródłem konfliktów w sztukach tych są często dramatyczne kolizje między żywiołowym temperamentem hiszpańskim a poczuciem honoru. Sylwetki bohaterów jego mają bardzo wyraziste kontury.

Bohaterka komedii „Zielony Gil", pełna odwagi, pomysłowości i fantazji, dona Diana, nie rezygnująca bez walki z niewiernego kochanka, który wolał od jej powabów dukaty dony Inez, jest bardzo typową w galerii licznych postaci kobiecych stworzonych przez Tirso de Molina. A i sama komedia posiada wszystkie charakterystyczne cechy, właściwe utworom tego pisarza. Jest lekka, pełna humoru, satyry, ironii i zręcznych intryg, tak typowych dla „komedii płaszcza i szpady". Szemrzą w niej miłosne szepty, pobrzękują dukaty, przyczyna wielu powikłań, i szczękają szpady kawalerów, bardzo czułych na swój honor. Honor, który cenią oni sobie ponad wszystko... tylko nie ponad złoto, dla którego dumny hidalgo gotów jest popełnić niejedno świństewko...

Komedia „Zielony Gil", ten barwny obraz Hiszpanii z XVII w. była w reżyserii Jerzego Merunowicza widowiskiem kolorowym, lekkim, stylowym i pełnym wdzięku. Sam Merunowicz zbierał podwójne oklaski: i jako reżyser, i jako znakomity odtwórca roli służącego Caramanchela.

Z temperamentem, z fantazją, a przy tym bardzo bezpośrednio ujęła rolę dony Diany Ewa Krasiejko, która umiała mocno trzymać w ręku szpadę kawalera, a z gracją brzeg stylowej sukni wielkiej damy.

Pełen gaskonady, zamaszystości, buńczuczności, ale idący przy tym konsekwentnie po linii komediowej, był Aleksander Sawin jako don Ricardo. Może trochę za statyczny, za mało giętki był Don Martin w interpretacji L. Mikułowskiego. Za to z wielkim wdziękiem i lekkością walczyła o serce „zielonego Gila" Maria Górecka (dona Inez). Doskonałe typy stworzyli H. Halski (Quintana), M. Dąbrowski (don Pedro) i inni. Piękną też, bardzo pomysłową i stylową oprawę dał sztuce Zenobiusz Strzelecki.

Osobną wzmiankę poświęcić trzeba opracowaniu Juliana Tuwima. Opracowanie jego odświeżyło — niby werniks wyblakły obraz — starą komedię i dodało jej nowych blasków. Sprawiło nam też dużo przyjemności także wyłapywanie wśród wierszy starego hiszpańskiego pisarza kapitalnych wstawek, zaskakujących powiedzonek, ciętych dowcipów i kalamburów świetnego autora „Polskich kwiatów". I wszyscy bawiliśmy się doskonale.

M. J.

Elektryczne nożyce tną rury jak zapałki

Złom cennym surowcem

dla naszych pieców hutniczych

Na pozór wygląda jak skład niepotrzebnego żelastwa. Góry różnego rodzaju i formatu starych części maszyn, puszek, kawałków blachy, sztab i rur. Trudno naprawdę wymienić, co się tam znajduje.

A jednak wśród tych zwałów metalowych rupieci, które, zdawałoby się, są złożone tutaj na wiekowy spoczynek — wre każdego dnia wytężona praca. Taka sama, jak w dziesiątkach innych zakładów. I tutaj trwa wytężone współzawodnictwo, przekraczane są normy produkcyjne, wykonywane plany. To już nie skład żelastwa, ale normalny zakład produkcyjny, przerabiający codziennie kilkaset ton żelaza i innych metali. Zadaniem oddziału przerobu Centrali Złomu w Łodzi jest dostarczenie chłonnym i wciąż głodnym piecom hutniczym coraz więcej i więcej surowca.

* * *

W głębi obszernego placu, który zalega niezliczona ilość części metalowych, za rampą kolejową i dźwigami, coś sapie i syczy niczym maszyna parowa. Odgłosy te wydobywają się z tajemniczego urządzenia. Do potężnej skrzyni metalowej robotnicy: Jęczkowski, Borkowski i Stachlewski szybko ładują zniszczone garnki żelazne, beczki blaszane i pudełka. Po chwili mechanik Lewandowski naciska dźwignię i tłok z siłą 300 atmosfer zamienia zawartość skrzyni na niewielki, niemal kwadratowy blok. Tak w „paczkarce" przez kilka sekund powstaje z niekształtnego żelastwa — foremna „paczka" — gotowa już do wysyłki.

Nieco dalej syczą jak węże dwa aparaty tlenowe. Uzbrojeni w nie, przodownicy pracy Kowalczyk i Sałek w mgnieniu oka przemieniają choćby największe kolosy w niewielkie, o przepisanych wymiarach, kawałki żelaza. I zaraz wędrują one do wagonów kolejowych. Pojadą nimi na Śląsk.

Z długimi prętami, metalowymi ramami łatwo sobie daje radę Tadeusz Prusinowski. Nic zresztą dziwnego, ma przecież do pomocy elektryczne nożyce. Za jednym ich uderzeniem kilkucentymetrowa rura pęka jak zapałka.

W dziale metali kolorowych pracują Władysław Kozłowski i Stanisław Musiał. Już dawno między sobą współzawodniczą. Ostatnio Kozłowski osiągnął 344 proc. normy, a Musiał 323 proc.

Zajęci są oni przy sortowaniu w magazynach metali tzw. nieżelaznych. Czego nie ma tutaj na składzie. Począwszy od wiórów metalowych, jakie powstają przy toczeniu, poprzez tubki do pasty, płytki ołowiane, miedziane i aluminiowe części maszyn aż do blachy cynkowej, znajduje się tu cały skarbiec cennego surowca, szlachetnych metali. Niedługo powędrują one do pieca hutniczego.

* * *

— Zadaniem oddziału przeróbczego jest przygotowywanie zgromadzonego tutaj złomu w ten sposób, aby nadawał się on bezpośrednio do wytopu, inaczej mówiąc, „do wsadu". Wymaga to oczywiście, nie tylko czyszczenia i cięcia złomu, ale też „paczkowania" i odpowiedniego sortowania — mówi kierownik Pietrzak.

A właśnie z tym sortowaniem jest najwięcej kłopotu. Wiele zakładów pracy przysyłając złom wcale nie troszczy się o to, aby był on należycie posegregowany, według rodzajów metali. Z większymi sztukami jest niewiele pracy, ale gdy zmieszane są np. odpadki, powoduje to zupełnie niepotrzebną stratę czasu przy segregowaniu.

Często także zakłady pracy odstawiają tylko złom o większych rozmiarach, pomijając drobiazgi, jak np. wióry od toczenia, ścinki blach itp. A przecież to także cenny surowiec dla huty.

Troska o gromadzenie wszelkiego rodzaju odpadków żelaznych powinna cechować wszystkich pracowników. Rady zakładowe muszą zainteresować załogi zbiórką złomu. A wtedy współzawodnictwo między poszczególnymi zakładami w jak najlepszym gromadzeniu złomu na pewno przyniesie znaczne rezultaty. (r)

Łódzka młodzież tworzy zespół operowy

Łódź nie posiada dotychczas własnej, stałej opery, a brak odpowiedniego lokalu jest jednym z najważniejszych bodaj powodów tego stanu rzeczy. A przecież chociażby tylko ogromne powodzenie gościnnych występów Opery Śląskiej, jest dowodem, że jednak łodzianie lubią dobrą muzykę...

Obecnie, z inicjatywy młodzieży artystycznej i czołowych artystów łódzkich, organizuje się zespół, który postawił sobie za zadanie stworzyć objazdową imprezę pod nazwą „Łódzka Opera Kameralna".

Organizuje się ona przy Wojewódzkim Związku Branżowym Spółdzielni Usługowych. Ambitni inicjatorzy nie chcą bynajmniej stworzyć namiastki wielkiej opery, ale pragną znaleźć właściwą formę artystyczną, odpowiadającą realnym warunkom w jakich pracować będzie zespół.

Podkreślić trzeba zapał i ofiarność inicjatorów, którzy zdeklarowali swoją pracę jako kapitał zakładowy, nie bacząc na przewidywane trudności, o które rozbiły się już nieraz podobne próby stworzenia opery na naszym terenie.

Miejmy nadzieję, że interesująca i pożyteczna impreza ta zostanie zrealizowana przy pełnym zrozumieniu i poparciu naszego społeczeństwa. (A)

Kinematografia walcząca o pokój

Najlepsze filmy czechosłowackie

zobaczymy podczas trwającego obecnie Festiwalu

Filmy produkcji czechosłowackiej są zawsze bliskie polskiemu widzowi. I to nie tylko dlatego, że piękny i wysoki jest ich poziom artystyczny.

Film czechosłowacki służy tym samym celom, które są celami polskiej kinematografii: pomaga w walce o budowę socjalizmu, o kształtowanie się nowego człowieka — i walczy o utrwalenie pokoju.

Ten wytyczny kierunek dla kinematografii czechosłowackiej wskazuje wyraźnie rezolucja Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, z kwietnia 1950, która powiada:

„Film czechosłowacki musi wielkie myśli wyrażać w sposób ideologicznie jasny i artystycznie przekonywający, musi być prawdziwy i zajmujący, głęboko ludzki i zrozumiały, musi interesować najszersze rzesze naszego ludu, porywać serca i myśli widzów, napełniać je optymizmem i wiarą w zwycięstwo obozu pokoju i demokracji, musi zdobyć wszystkich uczciwych obywateli republiki dla realizacji wielkich ideałów socjalizmu".

Program bardzo konkretny, bardzo piękny — a w jaki sposób realizuje go kinematografia naszych przyjaciół — o tym będziemy mogli przekonać się dowodnie w okresie Festiwalu Filmów Czechosłowackich w Polsce.

Festiwal ten odbywa się w całym kraju w dniach od 15 do 28 maja. W Łodzi czechosłowackie filmy wyświetlają trzy kina, więc: „Polonia", „Włókniarz" i „Wolność". W czasie tym ujrzymy 7 filmów, z których każdy wyświetlany będzie tylko przez dwa dni.

Bardzo bogaty i szeroki jest wachlarz tematyki tych filmów. Na pochwałę organizatorów Festiwalu w Łodzi powiedzieć trzeba, że cykl filmów zestawiony został celowo i z pewną myślą przewodnią.

Jako pierwszy widzieliśmy słowacki film „Bój skończy się jutro", ukazujący walkę klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym w Czechosłowacji w okresie Pierwszej Republiki.

Następny film, „Mały partyzant", mówi nam już o walce narodu czeskiego z faszystowskim okupantem. Dalsze trzy, więc: „D S-70 nie działa", „Brygada szlifierza Karhana" i „Akcja B" opowiadają o budowie socjalizmu w Czechosłowacji, o wrogich siłach reakcji, które chciałyby odwrócić bieg historii — o przemianach zachodzących w psychice robotnika i jego wspaniałych osiągnięciach w pracy.

Również powojenna jest tematyka „Wesołej trójki" — filmu, który w pogodnej formie porusza problem zatrudnienia kobiet w murarstwie oraz sprawę propagowania nowych metod pracy, zwiększających tempo i produktywność prac budowlanych.

Wielkim osiągnięciem kinematografii czechosłowackiej w zakresie filmu historyczno - biograficznego jest film o życiu i działalności jednego z największych mistrzów malarstwa czeskiego, Mikołaja Alesza. Film ten, pod tytułem „Mistrz Alesz" jest siódmym obrazem czeskim który będziemy mieli możność poznać podczas Festiwalu Filmów Czechosłowackich.

35 lat na scenie

Jubileusz Idy Kamińskiej

znakomitej artystki Teatru Żydowskiego



Ida Kamińska

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 19.30 w Państwowym Teatrze Żydowskim w Łodzi piękna uroczystość: złożenie hołdu Idzie Kamińskiej, znakomitej aktorce, której nazwisko znane jest dobrze wszystkim ludziom teatru — a która obchodzi obecnie jubileusz 35-lecia swojej wspaniałej pracy artystycznej.

Ida Kamińska urodziła się w r. 1899. Jest córką Estery Kamińskiej, największej artystki żydowskiej, zwanej „matką sceny żydowskiej" i Abrama Kamińskiego, założyciela „Warszawskiego Teatru Kamińskiego", utalentowanego aktora, autora i tłumacza.

Kamińska rozpoczyna swoją działalność sceniczną w r. 1916 w żydowskiej operetce, po czym przenosi się do teatru dramatycznego i dramatowi służy też do dnia dzisiejszego.

Po wojnie światowej zakłada Ida Kamińska wraz z Zygmuntem Turkowem „Warszawski Teatr Żydowski", który, odbywając również tournee po wielu krajach Europy, pochlubić się może szeregim cennych pozycji artystycznych. A duszą tego teatru, jego największą atrakcją, jest Ida Kamińska, która tworzy wiele niezapomnianych kreacji aktorskich, świadczących dobitnie o jej ogromnym talencie.

Drugą wojnę światową spędziła Ida Kamińska w Zwiazku Radzieckim. Są to lata nowych wielkich triumfów artystycznych tej świetnej aktorki, a równocześnie lata wytężonej pracy społecznej. Kamińska wykazała, że jest nie tylko niezrównaną aktorką, ale i ofiarną społeczniczką.

Obecnie, po upaństwowieniu Teatru Żydowskiego, Ida Kamińska jest jego kierownikiem artystycznym. Odznaczona została orderem pracy II klasy oraz krzyżem oficerskim orderu odrodzenia Polski. Na Festiwalu Sztuk Radzieckich i Rosyjskich otrzymuje I nagrodę za kreację aktorską w „Bez winy winni", a na Festiwalu Współczesnych Sztuk Polskich nagrodę dramaturgiczno-reżyserską za „Doktór Leśna".

Dzisiejsza jubileuszowa uroczystość, która odbywa się pod protektoratem ministra Kultury i Sztuki Stefana Dybowskiego, zamieni się w serdeczną manifestację na cześć wielkiej artystki, mądrej nauczycielki nowego pokolenia aktorskiego.

Wieczór ten zgromadzi kolegów i przyjaciół oraz wszystkich miłośników wielkiego talentu aktorskiego Idy Kamińskiej: a więc całą kulturalną Łódź.



89)

— Nie wiem — odpowiedział. W tej chwili uświadomił sobie, że Janana będzie poddana strasznym torturom i że może ich nie znieść. Dotychczas wydawało mu się, że Amerykanie nie będą znęcać się nad kobietą, dzieckiem jeszcze prawie.

— Co ona wie? — zapytał poważnie Gia Vir.

— Zna adres mieszkania metalowca w III dzielnicy.

— Spalone — mruknął Starzec i wydobył papiery z torby.

Kim nie mógł się opanować i zdesperowanym głosem przerwał Starcowi czytanie dokumentów.

— Musimy teraz uwolnić Jananę. Potrzebuję broni i zdecydowanych na wszystko towarzyszy.

Starzec pominął milczeniem wystąpienie Kima i dalej czytał papiery. Odłożył je po chwili i zaczął omawiać drugą część zadania Kima. Obecnie siedział w milczeniu, pykając fajkę.

— Kiedy będę musiał wyjechać? — zapytał Kim.

— W najbliższych dniach.

— No więc jest jeszcze czas!

— Nie, Kimie — powiedział Starzec kręcąc głową — o dziewczynie my tutaj pomyślimy. To nie jest twoje zadanie.

Popatrzył na towarzysza, który zżymał się i szukał widocznie w myśli najbardziej przekonywających argumentów.

— Ja wiem, Kimie, że to jest straszne. Pamiętaj, że i ja kiedyś przeżywałem to samo, co ty w tej chwili.

Zamilkł. Kim nie odzywał się również.

— Masz zaufanie do towarzyszy prawda? — ciągnął Starzec. — A zatem nie traktuj tego jako twoją prywatną sprawę. Janana jest patriotką. Życie jej znajduje się w niebezpieczeństwie. Naszym obowiązkiem jest uczynić wszystko, aby ocalić jej życie.

— Lecz trzeba działać jak najprędzej! — wyrwało się Kimowi.

— Ufaj towarzyszom — zakończył Starzec. — Ja dobrze wiem, że to straszne.

CZY POTRAFIĘ WYTRZYMAĆ?

— Proszę się zastanowić — mówił major Ross, siląc się na dobroduszny ton głosu. — Ma pani jeszcze kilka godzin czasu. W tej chwili jest trzecia.

— Za pięć godzin o ósmej przybędzie do Seulu generał Mac Arthur — dodał kapitan Bell.

— Będziemy zmuszeni użyć innych środków, aby uzyskać od pani te informacje — podjął groźnym tonem major Ross.

Obecnie obaj oficerowie przesłuchiwali Jananę. Miller wybiegł przed chwilą z pokoju, nie panując już dłużej nad swymi nerwami.

— Nie wiem nic — odpowiadała mechanicznie Janana.

Ileż to razy w ciągu ubiegłych godzin powtórzyła to zdanie? Dwaj żołnierze z pistoletami w rękach ściągnęli ją z dachu i przyprowadzili do gabinetu pułkownika. Szła pomiędzy dwoma szeregami Amerykanów, patrzących na jej drobną postać.

Czuła się mała i zagubiona w tym tłumie wysokich i barczystych mężczyzn, patrzących na nią groźnie w milczeniu. Aby zwalczyć strach, starała się trzymać głowę do góry i patrzyła im w oczy bez lęku. Pomiędzy żołnierzami dojrzała sierżanta Isgro. Kręcił głową z dezaprobatą, a w spojrzeniu jego malowało się niedowierzanie i zaciekawienie zarazem.

Kilka minut stała w gabinecie pomiędzy żołnierzami eskorty. Usłyszała trzaśnięcie drzwi windy i do pokoju wbiegł prawie pułkownik, a za nim major Ross i kapitan Bell.

— Gdzie są dokumenty!? — krzyknął Miller, wodząc oczami po niej i towarzyszących jej żołnierzach. Żołnierze wzruszyli ramionami, dziewczyna milczała.

— Gdzie torba z papierami? — wrzasnął, szarpiąc Jananę za ramię.

Zawołano Edytę Field, która natychmiast rozpoznała Jananę. Rozesłano żołnierzy i kazano im szukać papierów na dachu, strychu i w ogrodzie.

Później zaczęto przesłuchiwać Jananę. Oficerowie wypytywali ją, czy działała z polecenia rządu Li Syn Mana, czy też komunistów? Z kim kontaktowała się w Seulu? Czy do wykradzenia dokumentów namówili ją Ericssonowie? Z czyjego ramienia działali Szwedzi? Gdzie się znajduje mąż jej niańki? Co wie o kelnerze z kasyna, który działał razem z nią? Zadawano jej tysiące pytań drobnych, podchwytliwych, na pozór niewinnych.

Miller od czasu do czasu przerywał dochodzenia i wołał:

— Gdzie są dokumenty!? — Wreszcie doprowadzony do furii milczeniem dziewczyny wrzasnął jej w twarz:

— Ty ścierko! Każę cię natychmiast rozstrzelać! — i wybiegł z gabinetu.

Po jakimś czasie wrócił i dał znak prowadzącym śledztwo oficerom, aby opuścili pokój. Posadził dziewczynę obok siebie na kanapie i zaczął przemawiać do niej ojcowskim tonem:

(C. d. n.)

Przedłużono termin szczepień przeciwko błonicy, ospie i durowi brzusznemu

Wiele osób w Łodzi nie poddało się jeszcze szczepieniu przeciwko durowi brzusznemu, ospie i błonicy. W związku z tym przedłużono termin tych szczepień do dnia 31 maja.

Szczepień dokonują wszystkie punkty wyznaczone poprzednio przez władze sanitarne, z tym, że szczepienia przeciwko ospie i błonicy odbywają się w poradniach opieki nad matką i dzieckiem.

Przypominamy, że osoby, które nie poddadzą się szczepieniom podlegają karze aresztu do 3 miesięcy i grzywnie do 4.500 zł. (u)

Otwarto pierwszą w Łodzi spółdzielnię ortopedyczną

Przy ul. Zielonej 3 uruchomiono ostatnio pierwszą w Łodzi spółdzielnię ortopedyczną. W zakres jej prac wchodzi wykonywanie wszelkich pasów leczniczych, obuwia ortopedycznego, reperacje protez i aparatów na nogi. Obecnie spółdzielnia „Ortopedia" realizuje zamówienia wydziałów zdrowia. Na zamówienia indywidualne wykonuje na razie pasy lecznicze i obuwie ortopedyczne. (bk)

Na tropie niedomagań

Warzywa muszą trafić do sklepów

punktualnie ▣ w dobrej jakości ▣ w pełnym wyborze

Niezrozumiały opór kierowników sklepów godzi w interesy klientów

Listów o tej tematyce napływało w ubiegłym roku do „Expressu" dziesiątki: a to, że warzywa w sklepie MHD czy PSS były nadpsute, a to, że starczyło ich dla nielicznej klienteli, to znów, że ich w ogóle nie było, lub też, że przychodziły do piero w południe, a czasem nawet po południu...

Żale licznych Czytelniczek „Expressu" dotyczyły więc trzech zasadniczych niedomagań łódzkiego handlu warzywami: złej jakości towarów, nieterminowych dostaw i wadliwej pracy sklepów.

GDY NIKT ZA NIC NIE ODPOWIADA...

Warzywa, tak jak wiele innych towarów, klasyfikuje się według ich jakości na odpowiednie grupy. Na każdą z nich obowiązuje inna cena. Czy można się więc tak bardzo dziwić dystrybutorom, że nie pobierali z Centrali Ogrodniczej towarów, jeśli usiłowano im „wepchnąć" drugi gatunek za pierwszy?

Niewątpliwie, był to błąd CO. Błąd polegający na niewłaściwym segregowaniu warzyw już na punktach skupu w poszczególnych powiatach. Niestety, nawet jeśli zastrzeżenia odbiorców — MHD czy PSS — były całkowicie słuszne, Centrali Ogrodniczej wymykała się możliwość zapobiegania faktom niewłaściwej klasyfikacji warzyw, gdyż nie potrafiono ustalić, kto za nią odpowiadał.

DLACZEGO TAK PÓŹNO?...

Warzywa łatwo się psują — to trzeba zawsze brać pod uwagę. Stąd w interesie CO leżało, aby towar dotarł do niej od producenta jak najszybciej, a w interesie odbiorców — aby go z hurtowni jak najszybciej przewieźć do sklepów.

Mimo to jednak warzywa bardzo często dostawiano do sklepów w południe. I tutaj duża część winy spadała na CO. W hurtowniach tej instytucji (ul. Łagiewnicka, Plac Barlickiego i Plac Niepodległości) towar przyjmowano dopiero od 4 rano. A były to przecież warzywa, zakupione od producentów poprzedniego dnia.

Pomijając więc fakt, że towar ten w chwili odstawiania go do sklepów nie był już pierwszorzędnej jakości, zwrócić trzeba uwagę na to, że przy tak późnym rozpoczęciu przyjmowania nie było gwarancji, iż znajdzie się on w sklepach PSS czy MHD na godzinę 6 lub 7 rano. Zwykle więc były to godziny 11 lub 12. Dla gospodyń łódzkich jest to niestety stanowczo zbyt późno...

TROCHĘ O „WARZYWOWSTRĘCIE"...

Tak by można określić „chorobę" niektórych sklepów, a nawet samych dystrybutorów. Na czym ona polega?

Jej podłoże tkwi w tym, że w mniemaniu wielu kierowników sklepów warzywa są artykułem, którym „nie warto" handlować. Zdanie to, niestety, podzielają także niektórzy dysponenci, to jest pracownicy dystrybucji, dbający o zaopatrzenie podległych im sklepów. Dlatego też wzbraniają się raczej przyjmować warzywa. „Choroba" to przewlekła, jej ślady da się zauważyć i dzisiaj.

W tym celu zapoznajmy się nieco z pewnymi danymi, które mówią o rozprowadzaniu warzyw z CO przez dystrybutorów łódzkich. Pochodzą one z kwietnia br.

Otóż jeśli porównamy planowane ilości zakupu z rzeczywistym rozprowadzeniem, to okaże się, że podczas gdy np. PSS - Zachód wykonała 200 procent planu, PSS-Wschód również 200, PSS - Południe — 132 i PSS - Północ — 110, to MHD - Śródmieście — 90, MHD-Południe — tylko 58, a MHD - Północ — zaledwie 52 procent.

Skąd więc tak kolosalna różnica między PSS a MHD, skoro dysponenci obydwu instytucji zakupywali towar tej samej jakości i w tych samych hurtowniach?

Według oświadczenia kierownika hurtowni na Łagiewnickiej, dysponent z MHD - Śródmieście tłumaczył się np. tym, że „narzucano mu za wysokie plany".

Tłumaczenie to obalił sam dysponent i to w sposób nie nasuwający żadnych wątpliwości. Otóż, gdy dla MHD - Śródmieście na skutek takiego stanu rzeczy zmniejszono plan dostaw na maj, to już do połowy miesiąca instytucja ta wykonała go w 200 procentach. Bardziej klasycznego przykładu na „warzywowstręt" chyba nie potrzeba...

A CO W TYM ROKU?

Centrala Ogrodnicza w Łodzi zmieniła w tym roku nazwę na Ogrodniczy Zakład Handlowy. Miejmy nadzieję, że nie skończy się na nazwie...

Poradzono już sobie z ustaleniem odpowiedzialności za klasyfikowanie warzyw. OZH wysyła do poszczególnych powiatów tzw. instruktorów technicznych i kontrolerów jakości. Kontroler taki dołączy do specyfikacji dokument ze swym podpisem, stwierdzający, że jakość towaru odpowiada obowiązującym normom.

Od wtorku hurtownie OZH będą przyjmowały warzywa nie od 4 rano, lecz wieczorem i w nocy. Skróci to czas ich przebiegu od producenta do sklepu.

I wreszcie sklepy. Przykład branżowego sklepu OZH przy ul. Piotrkowskiej 64, gdzie personelowi przyznano w grudniu ub. r. premię łącznej wysokości 3.500 złotych za dobrą pracę, przekonuje o tym, że dla usprawnienia handlu warzywami trzeba stworzyć w Łodzi sieć sklepów branżowych MHD i PSS Po prostu przestawić kilkadziesiąt sklepów spożywczych na sklepy warzywne.

Jest to słusznym prawem konsumenta, iż domaga się on od handlu uspołecznionego, aby mu dostarczono warzyw w odpowiedniej jakości i w odpowiednim czasie. MHD i PSS powinny to uwzględnić! (se)

Żeby wszyscy przyjezdni znaleźli nocleg wprowadzi się w hotelach trzyosobowe pokoje

Hoteli mamy w Łodzi zbyt mało. Bywają dni, kiedy nie mogą one pomieścić wszystkich przybyłych osób.

Aby zwiększyć ilość pokoi, przeprowadzono ostatnio rozbudowę kilku hoteli. Mimo to w dalszym ciągu odczuwa się w pewnych okresach brak miejsc.

W związku z tym wkrótce wprowadzi się pokoje 3-osobowe, w których zamiast łóżek ustawi się tapczany higieniczne.

W hotelu „Savoy" rozbudowuje się urządzenia sanitarne. Dzięki temu uzyska się szereg nowych łazienek i umywalni. (J)

● Wycieczki ● kursy ● spływy organizuje PTTK w Łodzi

× W niedzielę 18 maja br. PTTK organizuje wycieczkę do Łęczycy. Koszt wycieczki wynosi 11,20 zł od osoby. Zapisy przyjmuje tylko do piątku biuro PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70.

× Również w najbliższą niedzielę Komisja Turystyki Kolarskiej przy PTTK organizuje wycieczkę rowerową do Łęczycy. Zapisy przyjmowane są w biurze oraz w miejscu zbiórki, na Pl. Wolności o godz. 6.30. Uczestniczący w wycieczce turyści - kolarze ubiegać się będą o odznakę KTK.

× W związku ze Zlotem Młodych Przodowników—Budowniczych Polski Ludowej Komisja Turystyki Wodnej organizuje ogólnopolski spływ wodny do Warszawy. Z terenu woj. łódzkiego w spływie weźmie udział około 100 kajaków. Szczegółowych informacji udzieli biuro PTTK.

× Teoretyczny kurs taternicki zorganizowany przez PTTK wywołał w Łodzi wielkie zainteresowanie. Wystarczy powiedzieć, że na kurs uczęszcza ponad 120 osób.

Ciekawe próby łódzkich meblarzy

Drzewo zastąpi stal

Pierwsze modele nowych tapczanów już wyprodukowano

Ciekawe próby czyni się w zakładach meblarskich przy ul. Obrońców Stalingradu w Łodzi. Chodzi tu o wyprodukowanie tapczanu, w którym sprężyny stalowe byłyby zastąpione... drzewem.

Kilka takich tapczanów już wyprodukowano, a jeden z nich wystawiony jest w sklepie CHPD przy ul. Piotrkowskiej 11.

Na czym polegają owe „drewniane sprężyny"? Otóż są to jak gdyby resory z bukowego drzewa parowanego, które mogą się uginać do 10 centymetrów. Trzeba przy tym zaznaczyć, że sprężyna stalowa o wysokości około 16 cm posiada stopień rozszerzalności wynoszący około 12 cm. Różnica jest więc niewielka.

Czynione po raz pierwszy u nas próby mogą mieć doniosłe znaczenie dla polskiego przemysłu meblarskiego. Szersze zastosowanie tego pomysłu przyniosłoby duże oszczędności stali.

Zastępowanie stali drzewem w produkcji tapczanów dotychczas nie było u nas praktykowane. Trzeba jednak podkreślić, że w wielu krajach stosuje się je powszechnie, produkując tapczany, posiadające zamiast sprężyn stalowych — drewniane „resory". (bk)

Jeszcze tylko dziś przyjmujemy odpowiedzi na Konkurs „Expressu" i Zbiornicy Woj. COU

Uczestnicy Konkursu „Expressu Ilustrowanego" i Wojewódzkiej Zbiornicy COU pospieszyli się z nadesłaniem odpowiedzi. Niewielu chyba tylko „maruderów" jeszcze tego nie zrobiło. Przypominamy im przeto, że odpowiedzi będziemy przyjmowali jeszcze tylko dzisiaj.

Nasi czytelnicy piszą

Czy potrzeba?

Jadąc tramwajem do Ozorkowa, dotkliwie skaleczyłem rękę. Gdy zwróciłem się do obsługi o prowizoryczny opatrunek, odpowiedziano mi, że w tramwaju nie ma apteczki.

Uważam, że jest to niesłuszne. Skoro w każdym autobusie muszą być apteczki, dlaczego nie ma ich w tramwajach podmiejskich?

Proponuję, aby dyrekcja tramwajów usunęła te braki.

(—) TADEUSZ WIECZOREK
Łódź, Twarda 39

W wyniku naszych interwencji...

■ ...urzędniczka ZLP winna niewydania asygnaty chorej ob. Blimel — została zawieszona w czynnościach.

■ ...zarzut niewłaściwego ważenia towarów w sklepie PSS nr 11 uznano za słuszny i PIH — Inspektorat na m. Łódź wydał zarządzenie ważenia towarów przy klientach. W stosunku do kierowniczki wyciągnięto konsekwencje służbowe.

Kronika dnia

Dnia 19 maja o godz. 20.30 w świetlicy Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, wygłoszony zostanie przez adwokata Ludwika Fenigsena odczyt pt. „O sztuce wymowy w życiu społecznym i prawniczym".

* * *

W sobotę 17 bm. o godz. 17 w sali ZPB im. Armii Ludowej, ul. Pabianicka 184-6, odbędzie się wieczór literacki. W programie: spotkanie Redakcji „Głosu Robotniczego" z czytelnikami i występy zespołu artystycznego „Artosu".

W niedzielę 18 bm, w tej samej sali, o godz. 16 odbędzie się wieczór pieśni i tańca, w którym wezmą udział zespoły świetlicowe.

* * *

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, oddział grodzki w Łodzi, organizuje w dniu 1 czerwca br. wycieczkę do Warszawy.

Koszt przejazdu oraz obiadu i kolacji wynosi 30 zł od osoby. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Związku, Piotrkowska 49.

* * *

Uczniowie V Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Łodzi mieli poważny kłopot z urządzeniem skoczni na boisku szkolnym. Wszystko było. Przygotowano miejsce na skocznię, wykopano dół, nie było jednak piasku. I wtedy uczniom pomogło kierownictwo budowy z ul. Niciarnianej, dostarczając na boisko trzy duże furmanki piasku.

Dyrekcja i uczniowie szkoły składają za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie kierownikowi budowy, ob. Szczęsnowiczowi oraz ob. ob. Krawieckiemu, Zającowi, Światłowiczowi i Graczykowi za tę przyjacielską pomoc.

* * *

„Nowoczesne metody pisania w biurze" — odczyt na ten temat zostanie wygłoszony w dniu 18 maja br., o godz. 11, w lokalu Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek w Łodzi przy ul. Kilińskiego 50.

Jednocześnie w lokalu będzie urządzona wystawa z dziedziny stenografii i pisania na maszynach.

Do pójścia na tę imprezę zachęcamy wszystkich, a szczególnie maszynistki, sekretarki i stenografki.

Mleko i pieczywo dostarczą ci do domu

jeśli zapiszesz się w jednym z podanych niżej sklepów

Jak już donosiliśmy, na terenie Łodzi wytypowano ponad 70 sklepów, które przyjmują zapisy osób pragnących, by dostarczano im do domów mleko i pieczywo.

Poniżej podajemy adresy tych sklepów:

SKLEPY PSS: ul. Zawiszy 26, Bałucki Rynek 6, Kwarcowa 29-21, Kalinowa 30a, Biegańskiego 27, Limanowskiego 115, Wojska Polskiego 89, Zielona 23, Mielczarskiego 5, Piotrkowska 13, Więckowskiego 7, Zamenhofa 6, Piotrkowska 121, Gdańska 127, Zakątna 21, Żeromskiego 40, Gdańska 72, Zakątna 68, Zakątna 25, Piotrkowska 181, Wólczańska 129, Perla 25, Narutowicza 113, Południowa 86, Wysoka 29, Piotrkowska 134, Nawrot 62, Tkacka 20, Piotrkowska 152, Armii Czerwonej 13, Górska 14, Rzgowska 67, Lokatorska 11, Sanocka 24, Pabianicka 208, Przybyszewskiego 65, Pabianicka 78 i Pabianicka 108.

SKLEPY MHD: ul. Nowe Stoki II 45 blok, Obr. Stalingradu 12, Pl. Wolności 3, Nowotki 91, Zgierska 34, Zachodnia 28, Ziołowa 9, Jaracza 8, Armii Czerwonej 8, Żwirki 20, Andrzeja Struga 2, Armii Czerwonej 96, Składowa 14, Przejazd 52, Kilińskiego 125, Kilińskiego 41, Piotrkowska 79, Stalina 20, Świerczewskiego 52, Świerczewskiego 6, Piotrkowska 275, Piotrkowska 255, Piotrkowska 287, Piotrkowska 249, Abramowskiego 9, Krzywa 2, Kilińskiego 242, Łomżyńska 1, Sokola 11, Felsztyńskiego 15, Różana 12, Rzgowska 3 i Rzgowska 68.



WICEK: — Już dawno nie byliśmy w Ogrodzie Zoologicznym. Ciekawy jestem, co porabiają nasze czworonogi i ptaki...

WACEK: — Zapewniam cię, że na pewno nie stęskniły się za tobą...



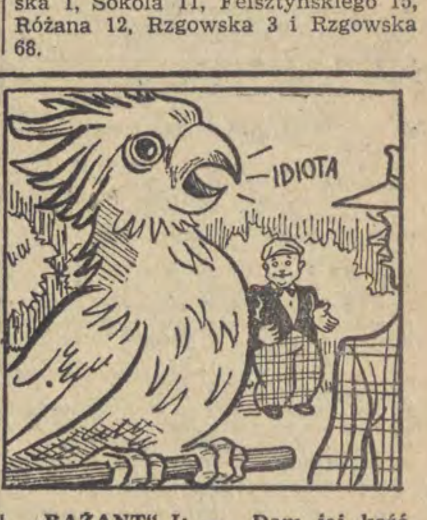
WACEK: — Popatrz na tych gogusiów. Te ubranka, te figurki... To ci bażanty.

WACEK: — Ostrożnie tutaj z tą nazwą, bo prawdziwe bażanty podziobią cię za obrazę.



„BAŻANT" I: — Ale maszkara! Popatrz, Felek, jakie to komiczne. Ale ładnie pomalowane, farby chyba zagraniczne, amerykańskie, nie?

„BAŻANT" II: — To zwierzę nazywa się papuga, umie mówić jak człowiek...



„BAŻANT" I: — Dam jej kość, może się udławi. Ale będzie opera. Na, jedz, belzebubie!

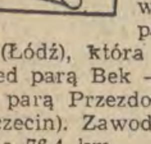
PAPUGA: — Idiota!

WACEK: — Ha, ha, ha. Poznała się na nim!

(Dalszy ciąg jutro).

Ulik i Sałyga
byli najlepszą parą na torze w Szczecinie

Na torze kolarskim w Szczecinie odbyły się ogólnopolskie zawody z udziałem kolarzy Łodzi, Wrocławia i Szczecina.



W wyścigu dwugodzinnym udział wzięło sześć par. Pierwsze miejsce zajęła para Ulik — Sałyga (Łódź), która uzyskała 35 pkt. przed parą Bek — Borucz (Łódź) oraz parą Przezdomski — Klabecki (Szczecin). Zawodnicy przejechali łącznie 76,4 km.

W wyścigu na 10 km startowało 15 zawodników ze Szczecina. Wygrał Mąkowski (Spójnia) w czasie 17:19,4.



Vanhoven (Belgia) zwycięzca ósmego etapu Lipsk — Chemnitz.

Pierwszy występ młodych pływaków Stali

Najmłodszą sekcją łódzkiej Stali jest sekcja pływacka. Wystąpi ona pierwszy raz oficjalnie w niedzielę w zawodach towarzyskich ze Spójnią. Zawody odbędą się na pływalni MDK o godz. 11.

RADIO

NIEDZIELA, 18 MAJA

12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „Trzmielina" — pogadanka z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe". 13.25 Koncert rozrywkowy. 14.00 Program lokalny. 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki" — audycja słowno-muzyczna. 15.15 Audycja dla dzieci — „Dalekie kraje" powieść A. Gajdera. 16.00 „Co przynoszą nowe „Problemy". 16.20 Program lokalny. 18.00 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej. 18.30 Muzyka. 19.00 Słuchowisko. 20.00 Melodie taneczne. 20.30 Kronika satyryczna. 21.15 Felieton. 21.30 Muzyka symfoniczna „O nastroju wiosennym". 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Audycja z cyklu: „Koncerty instrumentalne". 23.10 „Na dobranoc".

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Obr. Stalingradu 15, Piotrkowska 25, Gdańska 90.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Wojska Polskiego — „Bankrut" — 19
Powszechny — „Eugenia Grandet" — 19
Mały — „Zielony Gil" — 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" — 19.15
Żydowski — „Gliki Hameln" — 19.30
Arlekin — nieczynny
Pinokio — „Jest drożyna" — 17

KINA

BAJKA — Bracia Benthin — 18, 20
BAŁTYK — Nędznicy I ser. — 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Moje uniwersytety — 20. Program dla najmłodszych — 16. — 17, 18, 19
MŁODA GWARDIA — Diabelska grań — 16, 18, 20
MUZA — Człowiek bez jutra — 18, 20
POLONIA — Festiwal filmów czechosłowackich — Mały partyzant — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Pieśń tajgi — 17.45 20
REKORD — Zaręczyny Korinny Schmidt 17.30, 19.30
ROBOTNIK — Powrót do domu — 17, 19
ROMA — Cienie na torach — 18, 20
SOJUSZ — Rzym — miasto otwarte — 19
STYLOWY — Młodość Chopina — 15.30, 18, 20.15
ŚWIT — Nieczynne z powodu remontu
TATRY — Aliszer Nawoi — 16, 18, 20
WISŁA — Rwący potok — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Festiwal filmów czechosłowackich — Mały partyzant — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Festiwal filmów czechosłowackich — Mały partyzant — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Parada natrętów — 18, 20

Bierzmy przykład ze Związku Radzieckiego

Biały sport — sportem mas
Tenis łódzki odzyskuje utracone korty
Narodowe mistrzostwa Polski odbędą się w Łodzi

Wiadomości nadchodzące ze Związku Radzieckiego wskazują, że naczelne władze kultury fizycznej w ZSRR przypisują sportowi tenisowemu coraz większe znaczenie i że tam dawno już przełamano pogląd o rzekomej jego elitarności.

Udowodniono również, że tenis nadaje się do najszerszego uprawiania. Wyrazem tego jest wydane zarządzenie wprowadzające do całego szeregu szkół ogólnokształcących wykłady teoretyczne i praktyczne z tenisa, jako gałęzi sportu wysoce zaleconej zwłaszcza dla młodzieży w wieku szkolnym.

Powinniśmy iść i idziemy tą drogą. Z radością dowiadujemy się, że w sezonie bieżącym Łódź pozyska szereg nowych kortów tenisowych, które umożliwią grę coraz liczniejszym zastępom młodzieży garnącej się do tej dyscypliny sportu.

A więc projektuje się przywrócenie tenisistom dwóch zdewastowanych po wojnie kortów w Helenowie, dzięki czemu Spójnia będzie rozporządzała jednym z najładniejszych terenów tenisowych bodaj czy nie w całym kraju. Równocześnie mają być odzyskane oba korty położone przy Zakładach im. Dzierżyńskiego przy ul. Piotrkowskiej, używane dotychczas do celów gospodarczych.

Projektuje się również doprowadzenie do stanu używalności kilku kortów położonych w różnych punktach miasta w dawnych fabrykanckich prywatnych parkach i ogrodach. Służyć już one będą sekcjom tenisowym kół sportowych przy zakładach pracy.

Do najpoważniejszych inwestycji należy jednak wykończenie na stadionie przy Al. Unii piątego pięknego kortu reprezentacyjnego z trybunami, domkiem klubowym, megafonami itd. Na korcie tym odbędą się w sierpniu br. narodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Należy specjalnie podkreślić pozytywne i pełne zrozumienia ustosunkowanie się władz naczelnych Zrzeszenia Włókniarz do podjętych decyzji odnośnie przeprowadzenia tych poważnych inwestycji. Dały one tym wyraz uznania dla kierownictwa sekcji tenisowej i jej członków, którzy solennie dotrzymują słowa i wypełniają podjęte zobowiązania, dając tym poważny wkład pracy swych rąk w rozbudowę swego terenu. Wykończenie piątego kortu da możność instruktorom tenisowym racjonalnego przeprowadzania treningów członków sekcji tenisowej, do której tak licznie garnie się młodzież.

Na razie z gościny tenisistów korzystają jeszcze koszykarze i siatkarze. Jest to jednak okres przejściowy, który potrwa do chwili wybudowania na sąsiednich terenach boisk do koszykówki i siatkówki. Bo przecież i członkowie sekcji piłki ręcznej podjęli także zobowiązania i na pewno je wykonają. Toteż jesteśmy przekonani, że nowo pozyskane obiekty pozostaną już niezmiennie w wyłącznym posiadaniu tenisistów.

Emes.

Podnieść pracę na wyższy poziom

Kto weźmie udział w Zlocie
Regulamin współzawodnictwa dla kół sportowych LZS-ów i SKS-ów

W Warszawie odbyła się krajowa narada, na której omówiono zadania stojące przed zawodnikami i działaczami sportowymi w okresie przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej oraz przeprowadzono dyskusję na temat roli sportu w czasie trwania Zlotu.

Na naradzie stwierdzono, że hasła zlotowe zmobilizowały już tysiące młodzieży do szlachetnego współzawodnictwa o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników. Do współzawodnictwa tego stanęli również członkowie kół sportowych przy zakładach pracy, sportowcy LZS-ów i SKS-ów. Młodzi sportowcy podejmują liczne zobowiązania sportowe i produkcyjne.

Główny Komitet Kultury Fizycznej wspólnie z Zarządem Głównym ZMP ogłosił, w celu ułatwienia organizacjom sportowym przeprowadzenia współzawodnictwa zlotowego, regulamin współzawodnictwa sportowego.

Współzawodnictwo to wpłynie na uzyskiwanie coraz lepszych wyników sportowych, podniesie pracę organizacyjno - polityczną i sportowo - szkoleniową na wyższy poziom. Ponadto pomoże on wyłonić i zakwalifikować do udziału w Zlocie przodujących sportowców i aktywistów kół. Konkurs współzawodnictwa przeprowadzony będzie w trzech grupach. Grupę I tworzyć będą koła przy zakładach pracy, grupę II — LZS-y i grupę III — SKS-y.

Koła i zespoły pragnące wziąć udział w konkursie obowiązane są zgłosić się w miejscowych komitetach terenowych Zlotu. W celu kontrolowania i oceny realizacji podjętych zobowiązań powstaną we wszystkich kołach biorących udział w konkursie komisje konkursu. Komisje powiatowe i miejscowe koordynować będą współzawodnictwo na swoim terenie, przesyłając spostrzeżenia do komisji wojewódzkiej, która wytypuje kandydatów na Zlot. Dla wyłonienia najlepszego województwa we wszystkich przedzlotowych, masowych imprezach sportowych przeprowadzana będzie punktacja drużynowa.

Program Zlotu przewiduje:

Biegi narodowe, wielobój SPO, sztafety uliczne i wyścigi kolarskie.

Na Zlocie startować będą zawodnicy wytypowani w eliminacjach jakie odbędą się w dniu Święta Kultury Fizycznej — 22 czerwca br.

ŁKKF ufundował nagrodę

Armia lekkoatletów
wystąpi w korespondencyjnych zawodach niedzielnych

W niedzielę w całym kraju odbędą się ogólnopolskie zawody korespondencyjne w lekkoatletyce. Regulamin zawodów stwarza możliwości startu wszystkim zawodnikom i zawodniczkom dzięki czemu zawody korespondencyjne nabierają charakteru imprezy masowej.



W Łodzi zawody odbędą się w dwóch punktach: na stadionie Włókniarzy przy Al. Unii, gdzie startować będą wszyscy zawodnicy i zawodniczki zrzeszeń sportowych, i na boisku Widzewa przeznaczonego na start dla młodzieży szkół Wydz. Oświaty i DOSZ. Początek o godz. 9.

O końcowym wyniku zawodów będzie stanowiło 100 najlepszych wyników męskich i 50 kobiecych w każdej konkurencji obliczonych wg tabeli fińskiej. Zawodnicy startują w biegach na 100, 1000 i 3000 m w skoku wzwyż i pchnięciu kulą, a zawodniczki w biegu na 60 m w skoku w dal i rzucie dyskiem. Wyniki zawodów korespondencyjnych zaliczane są poza tym do trójboju lekkoatletycznego na SPO na szczeblu kół sportowych.

Zawody korespondencyjne są jeszcze o tyle ważną imprezą, że pomogą do szybszego przeprowadzenia klasyfikacji olbrzymiej rzeszy lekkoatletów.

ŁKKF ufundował nagrodę przechodnią dla najlepszego zespołu. Podobne zawody będą przeprowadzone również na jesieni, lecz w innych konkurencjach.

Tabela rozgrywek w grupie pabianickiej

TABELA ROZGRYWEK

Po ostatnich spotkaniach w grupie pabianickiej I klasy wojewódzkiej tabelka mistrzowska przedstawia się następująco:

1. Unia (Zgierz)	3	6	10: 2
2. Włókniarz (Pabianice)	2	5	14: 0
3. Ogniwo (Pabianice)	3	4	7: 4
4. Włókniarz (Zduńska Wola)	3	4	6: 4
5. Unia (Pabianice)	3	3	7:11
6. Stal (Głowno)	3	1	5: 8
7. Włókniarz (Aleksandrów)	3	1	4: 9
8. Włókniarz (Konstantynów)	3	0	4:19

Kto, gdzie i kiedy?

W sobotę i niedzielę, 17 i 18 bm., odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA

PIŁKA RĘCZNA. Czwórmecz siatkówki męskiej drużyn AZS-u Poznań, Kraków, Warszawa, Łódź. Sala MDK, godz. 17.30.

ROZDANIE NAGRÓD. Sala przy ul. Wólczańskiej 5, rozdanie nagród zwycięzcom masowych wyścigów kolarskich i biegu sztafetowego „Głosu Robotniczego", godz. 17.30.

NIEDZIELA

PIŁKA NOŻNA. Włókniarz — Budowlani (Chorzów), mecz o puchar Zlotu, stadion przy Al. Unii, godz. 17.

Zawody o mistrzostwo I klasy łódzkiej: grupa I, godz. 11, boisko przy ul. Niciarnianej 3, Koło im. Armii Ludowej — Ogniwo; boisko przy ul. Ogrodowej 32, Koło im. Marchlewskiego — Cetebe; boisko Widzewa: Widzew — Unia; godz. 16.30, boisko Spójni: Kolejarz — Ł. F. Zegarów. Grupa II, godz. 11, boisko przy ul. Kilińskiego 188: Budowlani — Włókniarz; godz. 17, boisko przy ul. Niciarnianej 3: Łodzianka — GWKS; boisko przy ul. Kilińskiego 188: Koło im. 9 Maja — Spójnia i boisko Spójni: Koło im. Szymańskiego — Gwardia.

PIŁKA RĘCZNA. Dalszy ciąg czwórmeczu siatkówki męskiej drużyn AZS Krakowa, Poznania, Warszawy i Łodzi, sala MDK, początek o godz. 10, a po południu o godz. 16.30.

PŁYWANIE. Zawody towarzyskie Stal — Spójnia, basen MDK, godz. 11.

LEKKOATLETYKA. Ogólnopolskie zawody korespondencyjne. Stadion przy Al. Unii i boisko Widzewa, godz. 9.

MARSZ PATROLOWY. Start do marszu patrolowego Łódź — Tomaszów, o godz. 10, Plac im. Barlickiego.

Budowlani (Chorzów) grają w poniedziałek z Włókniarzem (Pabianice)

Ligowy zespół Budowlani (Chorzów) po rozegraniu spotkania o puchar Zlotu z Włókniarzem (Łódź) wystąpi w poniedziałek w Pabianicach, gdzie zmierzy się w towarzyskich zawodach z Włókniarzem (Pabianice).

Zawody odbędą się na boisku Włókniarza o godz. 17.30. (Wal.)

Sport szkolny

W lekkoatletycznych mistrzostwach Technikum Przemysłu Włókienniczego uzyskano szereg dobrych wyników. Mistrzostwa odbyły się jednak jedynie w trzech konkurencjach z powodu braku odpowiedniego boiska.

Tytuły mistrzów szkoły uzyskali: w skoku w dal Berlak 6,10 przed Pliszką 6 m, w trójskoku Berlak 12,29 przed Pliszką 12,24, w pchnięciu kulą Towpik 13,40 przed Nagrodą 12,65. Mistrzem kuli wśród młodzików został Jasiak 11,07.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła klasa 3 elektryczna b.



Wszędzie na trasie Wyścigu Pokoju nieprzeliczone tłumy ludności gorąco oklaskiwały kolarzy. Widoczną na zdjęciu grupę kolarzy prowadzi Gleinig (NRD)

Dobra opinia prasy radzieckiej o piłkarzach polskich

Wszystkie centralne dzienniki radzieckie: „Prawda", „Izwiestia", „Komsomolskaja Prawda", „Trud", „Krasnaja Zwiezda" i inne podają obszerne sprawozdania z przebiegu drugiego meczu piłkarzy polskich z reprezentacją Moskwy.

Dzienniki wskazują na wysoki poziom gry polskiej drużyny, na jej dobrą technikę. Wszystkie sprawozdania z meczu podkreślają doskonałą grę bramkarza Stefaniszyna. „Komsomolskaja Prawda", „Trud" i „Sowieckij Sport" oprócz Stefaniszyna wyróżniają szczególnie Cieślika, Sobka, Suszczyka, Glimasa, Alszera i Wiśniewskiego.

Hallo KOŁO SPORTOWE

SKS przy Państw. Lic. Pedagogicznym w Zduńskiej Woli rozpoczęło już sezon letni. Poszczególne sekcje, jak: siatkówki, piłki nożnej, lekkoatletyczna przeprowadzają treningi i zorganizowały już kilka imprez. Na pierwszym planie są biegi narodowe, które były doskonałym sprawdzianem zaprawy zimowej naszej młodzieży.

W biegach wzięło udział 165 osób, w tym 103 dziewcząt. Normy na SPO bądź BSPO uzyskało 149 osób, w tym 97 dziewcząt. Najlepsze wyniki uzyskali: chłopcy — na 1000 m, grupa 19—22 lat: Miłosz 3,03, grupa 17—18 lat: Klimczak 3,04, dziewczęta — na 500 m, grupa 19—29 lat: Tomala 1,39, grupa 15—16 lat: Rudecka 1.39 min.

Organizacja biegów była sprawna. Poza tym zorganizowano zawody lekkoatletyczne poszczególnych klas pod hasłem: „Pierwsi w sporcie, pierwsi w nauce". Jako pierwsze odbyły się mistrzostwa klas trzecich. Tutaj zwyciężyli: 60 m trójskok i skok w dal Cłapka 7,5 s., 9,77 i 4,81, skok wzwyż Siemiński 1,45, kula (7 kg) Skiedrzyński 7,71, granat Podsiadły 52,15.

Prócz tego odbyły się spotkania w siatkówkę z Gimn. Ogólnokształcącym. W konkurencji męskiej zwyciężyła drużyna Lic. Pedag. 3:0, a w żeńskiej Gimn. Ogólnokszt. również 3:0.

Członkowie naszego SKS wezmą udział w organizowaniu biegów narodowych w dwóch miejscowościach powiatu sieradzkiego. Będzie to wykonanie jednego z zobowiązań podjętych dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników.

Korespondent „Expressu Il."
RAFAŁ KOKOSZKO

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223 05. — Redakcja nocna: 145 50 — Dział Miejski: 244 79 137 47. — Dział Gospodarczy: 129 13. — Dział listów: 103 04. — Dział Kulturalno Oświatowy: 109 62. — Dział Sportowy: 109 62 — Ogłoszenia: Piotrkowska 102a. tel. 111 60 i 114 75. — Wydawca: RSW „Prasa" Kolportaż: PPK „Ruch" — Roosevelta 17, tel 222-22. Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakl. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 60 g. D-3-11207